GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 15. — W Sobotę dnia 20. Lutego 1830.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 17. Lutego.

Dwór Król. przywdział dziś na 14 dni żałobę po Jéy Cesarzewiczoskiéy Mci Arcy-Xiężnie Henryce Austryackiéy.

Król. Angielski goniec gabinetowy Littlewood, przeiechał tędy w podróży z Petersburga do Londynu.

C. Rossyiski strzelec połowy Sofonow, przeiechał tędy gońcem z Londynu do Petersburga.

Z Szląska, dnia 31. Stycznia.

Nasze polityczne wiadomości z północy brzmią zupełnie przeciwnie we względzie rossyiskich, tureckich i greckich interessów, iak rozumowania i przepowiadania, któremi nas południe i zachód zasypuie. Podczas gdy te przez przytaczanie poiedyńczych okoliczności i wypadków, które częstokroć są tylko zmyślone, albo też bardzo iednostronnie wystawiane, i przez wyprowadzanie ztąd rozmaitych wniosków, staraią się wzniecić obawę, że Porta warunków traktatu niema chęci dopełnić, a korzystaiąc z okoliczności, nanowo rozpocznie woynę, w któréy ią europeyscy iéy sprzymierzeńcy dzielnie wesprzą; podczas gdy tak maluią na wschodzie wszystko niepewném, groźném i obawę wzniecaiącém — w Rossyi o niczém więcéy niewiedzą, iak tylko o spokoynym biegu rozpoczętych rzeczy, o nieprzerwanych przyiacielskich naradach w interessach tak z europeyskiémi mocarstwami, iakoteż z W. Portą. Tureccy nadzwyczayni Posłowie są w drodze do Petersburga, rossyiscy iuż w Konstantynopolu; Poseł rossyiski iest w tém mieście oczekiwanym, żeglugę na czarném morzu otworzono, w Serwii, Multanach i Wołoszczyznie warunki pokoiu zaczęto uskuteczniać; Grecy bez walki posiadaią swóy kray; Turcy obsadzaią spokoynie oddane im iuż przez Rossyan ziemie; co do wypłaty przez Portę umówionych summ, wzywa ona wspaniałomyślności i umiarkowania Rossyi. Oto

iest w skróceniu rys rzeczywistego położenia obecnie rzeczy — niewznieca ono zaiste żadnéy obawy.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 14. Lutego.

Wyrokiem z dn. 12. z. m. N. Pan postanowił: iż zamiast miasta Włocławka, stolicą obwodu Kujawskiego ma być miasto Brześć-Kujawski.

Mocą kontraktu dn. 10. b. m. podpisanego, Tomasz i Jan Hrabiowie Łubieńscy i Jan Hr. Jezierski, zawiązali między sobą na lat 20 spółkę, w zamiarze założenia w Warszawie domu handlowego pod firmą: Bracia Łubieńscy i Spółka, którego kierunek i wyłączny podpis, poruczone zostały Tomaszowi Hrabiemu Łubieńskiemu.

Czytamy w Kuryerze Warszawskim następuiącą wiadomość: „Między polskiemi wieśniakami znayduie się wielu cnotliwych, rzetelnych, sumiennych, czego nowy mamy przykład w następuiącém zdarzeniu. Dnia 4. b. m. we wsi Sobienie-Biskupie w powiecie Garwolińskim, w czasie wesela nagle chata została ogarnięta płomieniem. Wesele zamieniło się w okropną trwogę. Rodzice panny młodéy mniemali, że utracili całą swą chudobę, lecz poczciwi sąsiedzi gorliwie ratowali i oddali w całości ocalone rzeczy, a przytém Jan Żurawski oddał siedm dukatów znalezionych w popiele, a Franciszek Kleczkowski zł. 47, które swatowie złożyli dla panny młodéy."

Słychać, że Pan Kaietan Niezabitowski znaiąc gruntownie literaturę i ięzyk litewsko-żmudzki, pracuie nad ułożeniem historyi Litwy i Żmudzi.

W nocy z d. 5. na 6. b. m. umarł na appoplexyą Antoni Leszczyński, ieden z naycelnieyszych fabrykantów fortepianów tuteyszéy stolicy, przeżywszy lat 40 kilka. — Umarł także w dniu 4. b. m. znany w Warszawie malarz Karol Dowini, maiąc lat 70.

Niedaleko miasta Stopnicy, znaleziono wilka zmarzniętego, czego nigdy niedoświadczono. Dowodzi to, że tegoroczna zima iest nadzwyczay wielka; gdy nawet wytrwałe zwierze, oprzeć się zimnu niemoże.

Osoby przybyłe tu z Dubna, opowiadaią okropny wypadek przydarzony w tameczznych stronach. Pewien znakomitego domu młodzieniec, w czasie naysilnieyszych mrozów, wyiechał czterokonnemi saniami w sąsiedztwo. Przeieżdżaiąc około lasu, spostrzegł gromadę wilków, które spokoynie się zachowuiąc dozwoliły mu bezpiecznego przebycia. Uiechawszy iuż może staie, żal go wziął, iż tameczznéy okolicy przynaymniéy z kilku tych drapieżnych zwierząt nieoswobodził. Rozkazał więc zawrócić sanie, i stanąwszy wprost wzmiankowanéy gromady, z nabitéy dubeltówki podwóynego dał ognia. Na odgłos strzału, konie i tak iuż węchem czuiące w pobliżu wilków, zrywaią się nagle. Stoiący iedną nogą w saniach, a drugą na pałęgu sań młodzieniec, wypada, postraszone konie unoszą niemogącego ie wstrzymać woźnicę. Staią zaledwie przed pierwszą karczmą, woźnica woła o pomoc. Zabiera kilkunastu ludzi, z iaką kto mógł mieć obroną; zapóźno wszelakoż przybywaią na pomoc; zastali iuż tylko gołe tam i owdzie porozrzucane kości, obok dubeltówki i kawałków rozdartego sukna.

Rzeczpospolita Krakowska.

Z Krakowa, dnia 9 Lutego.

Znowu do koła nowemi, ogromnemi massami śniegu zasypani iesteśmy. Zacząwszy ku wieczorowi, całą noc z niedzieli na poniedziałek trwała gęsta śnieź, bez przerwy aż do rana. Niektóre węższe ulice, były nadednieim w poniedziałek tak zasypane, że musiano odkopywać ścieszki do przeyścia. — Z obawą oczekuiemy wiadomości z gór, ieżeli bowiem i tam przybyło tyle śniegu, a rozciecz nagła nastąpi, wielu mieszkańców na nizinach, powinni się zawczasu przeciw bardzo groźnéy powodzi zabezpieczyć.

Dnia 13. Lutego.

JW. JX. Biskup Skorkowski szanowny Pasterz téy Dyecezyi, odznaczaiąc czas swéy konsekracyi odbytéy w Warszawie na d. 24.

z. m. przeznaczył 500 złp. na opał dla ubogich w Krakowie.

Od niedzieli coraz mocnieyszéy doznaiemy odwilży. — Zdaie się, iż to iuż koniec zimy. Onegday, było 2 do 4 stopni ciepła. — Ogromne góry śnieżne widać po ulicach. — Uprzątanie i czyszczenie chodników z rozkazu policyi odbywa się bardzo śpiesznie na wszystkich częściach miasta; — lecz niepodobieństwem zdaie się wywiezienie tak niesłychanych mas śniegu i lodu.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 28. Stycznia (9. Lutego).

Rocznica urodzin Jego Cesarzewiczoskiéy Mci W. Xiążęcia Michała obchodzoną tu dziś była z zwykłą uroczystością.

Posłowie tureccy Halil-Basza i Nedszyd-Suleyman-Effendi, którzy tu przybyli w sobotę (6. Lutego) o godzinie 7. wieczor i mieszkaią w domu Hrabiego Litta, mieli dziś uroczyste posłuchanie u N. Cesarza w sali tronu, zwanéy salą S. Jerzego, a potém u N. Cesarzowéy w mnieyszéy sali tronu. Halil-Basza miał w ięzyku tureckim mowę do N. Cesarza, którą mianowany tym końcem urzędnik odczytał głośno w ięzyku rossyiskim. Potém Halil Basza podał list Sułtana N. Cesarzowi, który raczył go odebrać i oddać Podkanclerzemu; ten położywszy go na stół do tego przeznaczony, odpowiedział w imieniu Cesarza Posłowi; tłómacz Ministerstwa spraw zagranicznych odczytał tę odpowiedź w ięzyku tureckim. W innéy sali, po uzyskaném pozwoleniu, przedstawili Posłowie N. Cesarzowi wszystkich swoich urzędników. Tymczasem N. Cesarzowa udała się z sali S. Jerzego do mnieyszéy sali tronu, w któréy następnie dała posłuchanie Posłom tureckim. Halil-Basza miał mowę w ięzyku tureckim, którą przeznaczony tym końcem urzędnik odczytał w ięzyku rossyiskim. Podkanclerzy odpowiedział w imieniu N. Cesarzowéy, a tłómacz Ministerstwa spraw zagranicznych odczytał ią w ięzyku tureckim. Nareszcie Posłowie przedstawili N. Pani urzędników swoiego orszaku. Posłowie tureccy powrócili do swego mieszkania w tym samym uroczystym porządku, w iakim na posłuchanie przybyli w towarzystwie Adjutanta N. Cesarza, Pułkownika Stroganow, który był po nich z poiazdami dworskiemi posłany. Na całym obrzędzie znaydował się Jego Królewiczoska Mość Xiążę Albrecht Pruski.

Dziennik Odeski z dnia 18. (30.) Stycznia donosi:

Z Odessy, dnia 18. Stycznia.

Termin naszéy kwarantanny wychodzi i wszystko każe nam tuszyć, iż w krótkim czasie otaczaiący nasze miasto kordon zdrowia będzie zniesiony. Jedna niewiasta dotknięta od dawnego czasu zarazą morową, umarła w szpitału portowym; lecz nigdzie więcéy nie masz chorych.

Mrozy ciągle trwaią i port okryty iest lodem.

W Dzienniku Odeskim czytamy następuiący list z Bukarestu pod dn. 30. Grudnia r. z. (12. Stycznia b. r.) pisany do Redaktora tegoż Dziennika:

„Według środków przez rząd przedsięwziętych i szczęśliwych skutków, można z pewnością twierdzić, że zaraza morowa zupełnie w naszéy stolicy ustała. — Posępność i trwoga na wszystkich wyrażona twarzach, znikła nakoniec; wszyscy mieszkańcy bardzo są kontenci z naszego nowego Prezydenta, który mądremi środkami ożywia wszystkie gałęzi administracyi. Od czasu przybycia swoiego do tego miasta zaprowadził on porządek we wszystkiém, co się ściąga do dobra mieszkańców. Dawał się czuć niedostatek, a ztąd i drogość zboża w sposobie zatrważaiącym, atoli od chwili iego urzędowania miasto opatrzone iest we wszystkie rodzaie żywności. Było dawnym zwyczaiem w tym kraiu, iż płacono ieden procent od dziesięciu pieniędzy pożyczonych i od innych przedmiotów zredukowanych wyrokiem sądu na pieniądze. Prezydent zmienił to na ieden procent od trzydziestu. — Zniósł on także tortury i te okrutne kary, na które ludzkość drzy, a które nas przenoszą w wieki barbarzyństwa i dzikości, i rozkazał, aby przedsięwzięto środki skutecznieysze i bardziéy odpowiadaiące naturze i godności człowieka."

Multany i Wołoszczyzna.

Pszczoła Wołoska zawiera następuiącą wiadomość z Jass z d. 19. (31.) Stycznia:

W dniu 5. (17.) t. m. po dwukrotném przeyrzeniu domów, ogłoszono na rozkaz rządu, że miasto i wszystkie sklepy kupieckie, od trzech miesięcy zamknięte, będą otworzone, co pochodzi z ustania zarazy morowéy, która przez użycie naydzielnieyszych i naysurowszych środków w tych niebezpiecznych okolicznościach nieodzownie potrzebnych, teraz zupełnie wytępioną została.

Turcya.

W liście datowanym pod dniem 2. Grudnia z Konstantynopola Goniec Smyrneński podaie następuiący wykaz darów, iakie Poseł turecki Halil-Basza, wziął z sobą dla Dworu Petersburgskiego: wiele pak szalów kaszemirowych, z których każdy ma wartości od 3 do 10 tysięcy piastrów; złotą tabakierę wysadzaną brylantami, dwie perły nadzwyczaynéy wielkości, które są oprawne w zauszniczki. Sznurki pereł z zamkami brylantowemi, rubinami i talismanami; branzoletki z pereł i z zamkami z kosztownych kamieni, emaliowane i brylantami osadzone stambułki; pierścionki z soliterami wszelkiego rodzaiu i z bardzo szczególnemi turkizami; emaliowane i brylantami osadzane bursztyny do faiek z cybuchami z tureckiéy wiśni, filiżanki z porcelany chińskiéy, aloesy z wielkiemi obwiykami i mnóstwem kapciuchów z kaszemiru, złotem, srebrem i perłami przerabianych; znaczny zapas tytuniu tumbekskiego z Szyras, pugilaressy safianowe złotem wyszywane, zegarki angielskie z łańcuszkami i wysadzane brylantami, wiele kosztownych materyi z Aleppo i Brussa złotem i iedwabiem przerabianych, indyiskie muszliny i szale z Angora w rozmaitych cieniach, czewresy czyli chustki ze złotem i z perłami używane na zawoie, rzadkiéy piękności chustki do nosa z farbowanego muszlinu, wiele damasceńskich szabli naylepszego gatunku, bogato ozdobione fuzye i pistolety z fabryki konstantynopolskiéy, złotem przerabiane batysty, kobierce z Marsh Ushak i inne, wykwintne poduszki do sof, 200 bardzo rzadkich talismanów, po większéy części w branzoletki osadzonych, wiele naczyń do kawy, tureckie ciżmy perłami i drogiemi kamieniami przyozdobione, konfitury z Indyi, z Egiptu i Seraiu, wielki zapas ambry i faierek, różanego oleyku w pięknych kryształowych flakonikach.

Halil-Basza będzie podług upodobania rozdzielał te dary, lecz N. Państwu naprzód złoży: szablę bardzo piękną z bogatemi ozdobami, siodło z czaprakiem i munsztukiem drogiemi kamieniami wysadzane, pudełko wyłożone soliterami znacznéy wielkości, grzebień także soliterami przyozdobiony, wszystkie przedmioty należące do toalety z wielu drogiemi kamieniami, szale kaszemirowe z palmami wyrabianemi z pereł. Te są główne szczegóły tego przepysznego zbioru, do których należy mnóstwo rzeczy przeznaczonych dla Dworu, Ministrów i Dworu Cesarzowéy.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., dnia 2. Lutego.

Z pewnego zródła odebrano wiadomość, iż wszystkie Cesarsko Rossyiskie Poselstwa otrzymały od swego dworu zlecenie, ażeby żadnemu katolickiemu xiędzu nieudzielały paszportu w kraie Cesarstwa Rossyiskiego, dopoki nie zaręczy uroczystą na piśmie deklaracyą, iż nie należy ani do towarzystwa Jezuitów, ani do żadnéy innéy Kongregacyi. Zabiegi pewnego Jezuity w Petersburgu, którego rząd Cesarski widział się zniewolonym oddalić z kraiu, miały być powodem do wydania tych rozkazów.

Z dnia 9. Lutego.

Numera Gońca Smyrneńskiego, któreśmy dziś odebrali, dochodzą tylko do dnia 27. Grudnia i mniéy zawieraią politycznych wiadomości, iak uwag powszechnych nad obecném, według mniemania Gońca, zawiłém położeniu rzeczy na Wschodzie, szczególniéy zaś nad interessami Grecyi. W tym względzie udziela Goniec wiele artykułów, z których się wyraźnie pokazuie, że turecka polityka wolałaby zrzec się zupełnie państwa greckiego, iak cierpieć dłużéy mięszanie się Rossyi do spraw wewnętrznych Grecyi przez nienawistny Turcyi rząd Hrabiego Capodistrias. Od powtarzania mniemań i domy-

słów Gońca względem przyszłości Grecyi wstrzymuiemy się tém bardziéy, iż czynności w téy mierze właśnie w Londynie ukończone zostały. Zresztą donosi tenże Goniec: że na wyspie Salamis znowu bunt i to trzeci iuż w przeciągu iednego półrocza, pomiędzy tamteyszą z 2800 Rumeliotów złożoną osadą powstał. Uwięzili oni swoich dowódzców i wtenczas się dopiero uspokoili, gdy Prezydent na rossyiskiéy fregacie Helena na wyspę przybywszy zaległy żołd im wypłacił. W głównych miastach Grecyi krąży pismo, którego dążnością iest przekonać Europę, iak dalece Grecyą obchodzi, aby na czele Rządu zatrzymać Prezydenta swego. Starano się — mówi Goniec — o podpisy za Prezydentem, ale zamiar nieudał się podobno, bo obecnie ucichło o tém zupełnie. — Kolokotroni przełożył Prezydentowi plan, który zyskał iego potwierdzenie. Podług tego planu ma być utworzony korpus regularnego woyska z 8000 ludzi złożony, i pod dowództwo syna Kolokotroniego oddany. Do tego korpusu cudzoziemcy przyimowani będą tylko iako instruktorowie. — Rozlew krwi na wyspie Kandyi nieustał dotąd; obadwa stronnictwa prześladuią się z nową zawziętością. Goniec przypisuie nieszczęścia wyspy mocarstwom europeyskim, iż niewyrzekły dotąd stanowczego wyroku o losie Grecyi, i mniema, że, gdyby gabinet Angielski lub Francuzki powiedział Grekom, iż Kandya niebędzie oderwaną od państwa tureckiego, Kandyiczycy zaniechaliby wszelkich buntowniczych przedsięwzięć i pokóy zawitałby znowu na wyspę nieszczęśliwą.

Niderlandy.

Z Bruxelli, dnia 11. Lutego.

Rząd nadał w roku zeszłym 107 patentów na pożyteczne wynalazki.

Towarzystwo dobroczynności, maiące na czele N. Królową, żywi codziennie przeszło 500 ubogich, prócz tych odbiera przeszło 2000 osób wsparcie w chlebie, paliwie, odzieży i t. p.; towarzystwo wydało iuż 6023 chleby i 41,000 funtów węgli kamiennych; dwie ogrzane sale są codziennie otwarte dla ubogich osób.

Słychać, iż uniwersytety w Loewen i Utrecht zostaną zniesione; pierwszy założony był w roku 1426 od Xiążęcia Jana IV. Brabanckiego, drugi istnieie od roku 1634.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 28. Stycznia.

Dnia 21. t. m. obchodzono tu uroczystość Ś. Agniszki w kościele poświęconym téy męczennicce, gdzie też iéy zwłoki są złożone. Po mszy poświęcono dwa białe baranki, które kościół Ś. Agniszki kapitule kościoła lateraneńskiego iako znak szczególnego posłuszeństwa corocznie poséła. Baranki te zostały, według przyiętego zwyczaiu, oddane przez Mistrza obrzędów Dziekanowi *Uditori della sacra rota*, który ie powierza do pielęgnowania zakonnicom którego kolwiek klasztoru aż do tego samego dnia przyszłego roku, gdzie z wełny tych baranków robią palliusze, które Papież w święto ŚŚ. Piotra i Pawła poświęca.

Z Florencyi, dnia 2. Lutego.

Dnia 26. z. m. przybył tu z Rzymu sławny rzeźbiarz Albert Thorwaldsen, a obeyrzawszy w towarzystwie Professora Benvenuti i innych artystów tuteysze zbiory sztuk pięknych i pomnik Dantego w kościele S. Krzyża, bliski ukończenia przez rzeźbiarza Ricci, puścił się onegday w dalszą drogę do Monachium.

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Lutego.

Kommissya wyznaczona niegdyś do zbierania składek na zakupienie maiętności Chambord dla Xiążęcia Bordeaux, miała przedwczora, w obecności Xiążąt i Xiężniczek królewskiego domu, w sali tronu posłuchanie u Króla, na którém młodemu Xiążęciu rzeczona maiętność w imieniu kraiu tytułem własności oddaną została. Minister spraw wewnętrznych, Prefekt Departamentu Sekwany, tudzież inni obecni tu Prefekci, Korrespondenci Kommissyi w rozmaitych Departamentach, i znakomitsi urzędnicy Departamentu Loir i Char, w którym położona iest maiętność Chambord, przytomni byli téy uroczystości. Arcy-Biskup Paryski, iako Prezes Kommissyi, miał mowę, w któréy między innemi wyraził: „Sławna maiętność Chambord, ta niegdyś dziedzizna Hrabiów Blois, wcielona za Ludwika XII. do korony, wraz z zamkiem, zbu-

dowanym za Franciszka I., często odwiedzanym przez Ludwika XV. z całą świetnością iego dworu, zamieszkałym przez nieszczęśliwego i cnotliwego Stanisława, ozdobionym przez Ludwika XV. wawrzynami z pod Fontenoy i Rocoux, — maiętność ta, Królu! była pomnikiem, który Francya synowi odrodzonéy Monarchii przeznaczyła. Ow zamek, ten wytwór szesnastego wieku, pomimo przywiązanych do niego zaszczytnych przypomnień, miał właśnie zostać rozrzuconym, gdy pewien mąż znakomity uczynił wniosek, aby go wspólnym nakładem ochronić od losu, iaki mu zimny duch spekulacyi gotował, i ofiarować Xiążęciu Bordeaux. Uchwycono niezwłocznie tę myśl od iednéy do drugiéy kończyny państwa; wszystko pragnęło mieć udział w dokonaniu dzieła, które odtąd stało się dziełem całéy Fracyi. Ta, tyle Ci, Królu, droga Francya, przenikniona życzeniem wynurzenia Królowi swéy niepożytéy miłości, uprasza Waszą Królewską Mość, abyś skromną dań, którą Ci dzisiay w osobie Twoiego dostoynego wnuka składa, przyiął iako zadatek tego, co iest zdolną uczynić we wszystkich przypadkach, gdzie idzie o honor korony, świetność Twoiego rządu i pomyślność Twoiego domu Królewskiego." — Król w odpowiedzi swéy wyraził na końcu: „Przyimuię z wdzięcznością w imieniu wnuka moiego ofiarowany mi w téy chwili przez W Panów dar, w przekonaniu, iż iest dla całéy Francyi zastawem miłości, która nigdy nieprzestanie łączyć Króla z Francuzami i Francuzów z ich Królem."

Wszystkie tuteysze dzienniki oppozycyine podnoszą głos przeciw mowie przy otwarciu Parlamentu Angielskiego. Dziennik Sporów twierdzi, iż pod żadnym względem nie odpowiada powszechnym oczekiwaniom; iż mniéy udziela iak zwykle, chociaż nie brakowało do tego materyału; że tylko zleka natrąca o zdarzeniach na Wschodzie, i że wszystko ogranicza się na kilku niewyraźnych słowach o wypadku woyny między Rossyą i Portą, o usiłowaniach Anglii względem przywiedzenia do skutku traktatu z dnia 6. Lipca, o bezskuteczném staraniu się o przywrócenie dalszego porozumienia między Xiążętami domu Braganza, i o pożądanéy zmianie w teraźnieyszych stósunkach z Portugalią. — Konstytucyonista powiada, iż mowa Króla Angielskiego godnieyszą iest uwagi przez to, o czém milczy, aniżeli przez to, o czém mówi; okazuie ona widocznie pomieszanie Ministeryum i trudności iego położenia. Z nieiasnych wyrażeń względem Grecyi widać, iż wewnętrzne interesa tego kraiu nie są ieszcze tak uporządkowane, iak nas o tém niedawno dzienniki ministeryalne chciały przekonać. Co się tyczy Portugalii, wnosić można z wyrazów Jerzego IV. o szkodach, wynikaiących dla handlu angielskiego z przerwania związków dyplomatycznych z tym kraiem, iż Anglia wkrótce uzna Don Miguela królem Portugalskim i t. d. — Dziennik Handlowy nie upatruie także w téy mowie, iak tylko dożność do uznania Don Miguela. Domyśla się zresztą ten dziennik, iż mowa Króla francuzkiego przy otwarciu Izb będzie równie czczą, iak mowa Króla Angielskiego, kiedy Xiążę Polignac nieczynność za tryumf polityki poczytuie. — Goniec Francuzki gani to, iż w téy mowie przynaymniéy względem Grecyi, mianowicie względem formy rządu i przyszłego iéy rządzcy, nie powiedziano coś pewnego, a Posłaniec Izb także się użala, iż rzeczona mowa nie podaie przynaymniéy klucza do polityki europeyskiéy względem Grecyi i Portugalii.

Dwór nasz nieuznawszy dotąd Don Miguela Królem Portugalskim, nie przywdzieie żałoby po owdowiałéy Królowéy Portugalskiéy, aż za odebraniem doniesienia o iéy śmierci z strony Cesarza Brazyliyskiego.

Krótkie wiadomości o świeżo mianowanych Parach: Margrabia Roux de Puyvert od czasu restauracyi iest rządzcą zamku Vincennes. Dawniéy, w roku 1804. był tam kilka miesięcy więzionym. W czasie emigracyi był Adjutantem przy boku panuiącego teraz Króla. Xiążę Ernest Brancas mało iest znanym; był on Półkownikiem legii de l'Aisne. Margrabia Tourzel iest wnukiem Pani Tourzel, z domu Xiężniczki Croy d'Havre. Dama ta, guwernantka dzieci Francyi w czasie rewolucyi, dzieliła wszystkie nieszczęścia królewskiéy rodziny. Ludwik 18. nadał iéy w r. 1816. tytuł Xiężnéy maiący przeyść na iéy wnuka. General Vallée, iest generalnym Inspektorem arty-

leryi. Sława iego w tym zawodzie wzrosła bardzo podczas wyprawy hiszpańskiéy w r. 1809. przy obleżeniach Lerydy, Tarragony, Tortozy, Mequinenzy i t. d. W czasie 100 dni roku 1815. dowodził on artyleryą piątego korpusu woyska. Mniemaią powszechnie, że względy Delfina dla Generała Vallée wiele się przyłożyły do wyniesienia go na gogność Para.

Wszystkie Dzienniki znowu obszernie rozprawiaią o woynie przeciw Algierowi. Ministeryalna gazeta wieczorna, która zapewne naylepiéy zna stan odbytych w téy mierze naradzeń, tak się wyraża: „Wszystkie umysły zaięte są téy chwili zamierzoną wyprawą przeciw Algierowi. Od wyprawy Lorda Exmouth Algier niezmiernie został obwarowany, tak iż przybliżenie się i wbiegnienie do portu prawie teraz iest niepodobném; przystępu bronią dwie bliskie siebie warownie, naieżone 600 działami ciężkiego wagomiaru. Angielski Admirał winien był pomyślny skutek swoiego natarcia przestraszeniu, bezbronnemu stanowi warowni i t. d. Z strony morza nie można tak łatwo uderzyć na Algier, trzeba więc zrzec się proiektu zwalczenia tego kraiu, iak się udało Duquesnemu r. 1683 lub Lordowi Exmouth r. 1826.; okoliczności i pozycye są dziś inne. Musiał tedy Król zwrócić swą uwagę na inne plany woienne. Dwa zostały mu przełożone; zawieraią one w sobie propozycye, maiące za cel wysadzenie woyska w dwóch mieyscach. Pytanie zachodzi, który z dwóch tych planów naywiększe korzyści przynieść może. Jeden z nich podaie port Oran, drugi port Bona, iako mieysca wylądowania. Jeden i drugi obiecuie korzyści. Te dwa proiekta są od dni kilku przedmiotem obrad w radzie Ministrów."

Gazeta Francyi mówi: „Pisma publiczne, zwyczaynym swoim sposobem, działaią szybko i we względzie Algieru. Ledwie dowiedziawszy się o iakieyś wyprawie, mianowały zaraz dowódzców dla niéy, assygnowały potrzebne na nię fundusze, zgromadziły pod nię okręty, przeznaczyły stanowiska lądowania; o mało że nie ukończyły iuż obleżenia, nim rzecz ostatecznie w Radzie Ministrów rozstrzygniętą została."

Goniec Francuzki mniema, iż Ministeryum żądać będzie na następuiącém posiedzeniu subsydyów na prowadzenie woyny z Algierem, lecz że Izba nie zechce wspierać przedsięwzięcia, które ani sławy ani pożytku nie przyniesie.

Przybyli iuż do stolicy Deputowani często się zgromadzaią. Wszystkie stronnictwa uzbraiaią się potężnie do boiu i do odporu.

Były Xiążę pokoiu, Don Emanuel Godoy, teraźnieyszy Xiążę Baccano, przybył dnia 5. m. b. do Lugdunu, a Generał Barradas w zeszłą niedzielę do tuteyszéy stolicy.

Znany geograf, Pan Gosselin, członek akademii napisów i pięknych umieiętności, konserwator zbioru medalów przy bibliotece Królewskiéy, umarł tu onegday w 79tym roku życia swoiego.

Od onegdayszego wieczora mamy znowu odwilż; wczoray rano pokazywał ciepłomierz 5 stopni nad 0. Wiatr wykręcił się od wschodu ku południowi.

Z 376go numeru Dziennika praw okazuie się, że za panowania teraźnieyszego Króla i w prawdzie od końca Września 1824, wyszło iuż 13,345 ustaw i urządzeń.

Król Neapolitański nie bardzo sprzyiał Panu Medici, lecz szanował iego talenta iako financera i słuchał bezwarunkowo iego natchnień. „Utraciłem — rzekł Król, dowiedziawszy się o śmierci tego Ministra — iedynego doradzcę, który był w stanie przywrócić i utrzymać porządek w finansach."

Odebraliśmy z Bruxelli nieprzyiemną wiadomość, iż Panna Sontag przybywszy tamże zapadła w ciężką chorobę. Lekarze zabronili iéy dalszéy podróży.

Kapitan okrętu korsarskiego, którego maytkowie zostali po części w Kadyxie straceni, został w Gibraltarze na śmierć skazany. Słuchał wyroku z nayzimnieyszą krwią, a po publikacyi tegoż prosił o ogień dla zatlenia sobie cygarra, które powracaiąc do więzienia spokoynie wypalił.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 5. Lutego.

Wczoray pełnomocnicy trzech sprzymierzonych mocarstw podpisali ostateczny protokół względem Grecyi (więc w sam dzień otwarcia Parlamentu). Xiążę Leopold Sachsen-Coburg mianowany iest w nim udzielnym Xiążęciem tego państwa.

W wydziale spraw zagranicznych odbyła się

dziś z południa o godzinie 3. rada gabinetowa, którey prawie wszyscy Ministrowie byli przytomni.

Dnia 2. t. m. Hrabia Jersey wyprawił dla Xięcia Leopolda, Ministrów i ciała dyplomatycznego wielką ucztę. Dnia 3. posłano z urzędu osad depesze do Sir Jerzy Don w Gibraltarze.

Na posiedzeniu dzisieyszém Izby niższéy oświadczył Pan W. Starwey, że wniesie proiekt o ustanowienie komitetu powiększania dochodów korony. Alderman Waitman zapowiedział na dzień 9. t. m. wniosek, ażeby Izbie przełożonym był spis przywozu i wywozu począwszy od roku 1798. Pan O'Connel złożył petycyą wielu katolików w Dublinie, przeciw uciążliwemu aktowi tyczącemu się zarządu gminami; kazano ią drukować. Pan Spring Rice podał petycyą z Limeryku we względzie handlu wschodnio-indyiskiego, zapytał oraz, czy list, który gazeta Czasy iako od Lorda Ellenborough do Gubernatora Indyi w tamteyszych wyższych Sądach pisany umieściła, iest prawdziwym? Poczém nastąpiły dość długie rozprawy, w ciągu których Pan Bankes oświadczył, że list wspomniony iest napisany w sposobie poufałym i P. Ellenborough nieiest w stanie powiedzieć, czy wiernie został wydrukowanym, lub nie. Ztąd iest przeciw ogłoszeniu iego. P. Hume powiedział: że kopią tego listu otrzymał z Kalkuty, gdzie go gazety tamteysze umieściły, i że ma nadzieię, iż Parlament list ten roztrząsać będzie. P. Brougham oświadczył, że, bądź iak chce, okazuie się z listu przecie, iż sędzia tém bardziéy iest lubionym, im gorliwiéy rządowi służy. P. Peel powiedział nakoniec, że list wspomniony pisanym był w pośpiechu, a może bez dostatecznéy rozwagi. Lord Russel nieprzestał na tém tłómaczeniu, a Sir Mackintosh oświadczył wręcz, że list ten zadał niepodległości sędziów w Indyach przykry cios. — Lord Russel zapowiedział, że w dniu 23. t. m. wniesie, aby miasta Manchester, Leeds i Birmingham obierać mogły członków Parlamentu. — (Oklask.) — Na zapytanie Pana Robinson, oświadczył P. Peel, że stósunki handlowe naszych osad w Indyi z Zjednoczonemi Stanami północnéy Ameryki będą roztrząsane w Parlamencie. Gdy nakoniec uczyniono wniosek, aby słuchano zdania sprawy o adressie, podniósł głos Lord Palmerston, i wynurzył zdanie swoie o coraz większéy nędzy w kraiu. Przypisuie on tę nędzę złemu systematowi wybierania podatków. W dalszym ciągu mowy, cieszy się szanowny Lord, że rząd przedsięweźmie środki do poprawienia wielu wad wewnętrznéy administracyi zmierzaiące. Co się zaś tycze zewnętrznych stósunków Anglii, przemilczeć niemoże, że woyna turecka zdaie mu się być ukończoną w sposób niezupełnie honorowi i interessom Anglii odpowiadaiący. Oczekuie obiecanych w téy mierze dokumentów i mniema, że do uskutecznienia londyńskiego traktatu naystósownieysze kroki przedsięwzięte będą. Co do uznania Don Miguela mniema mowca, że z uwagi spuszczać nienależy, iż honor Anglii cierpi na tém, gdy w Portugalii dwa stronnictwa, dwa rządy istną. Napad Hiszpanów na Mexyk ganił mowca. — P. Peel powiedział, że rząd przy wszystkich czynnościach zagranicznych sławę i interes Anglii na bacznym ma względzie; że teraźnieysza woyna była skutkiem upartości tureckiéy; że Anglia radziła zawsze Turcyi, aby traktaty wypełniała i oddała to Rossyi, do czego ostatnia była upoważnioną. Co się tycze Portugalii, niebyłoby roztropnie narzucać za pomocą gwałtu i broni Królową Donnę Maryą narodowi, który iéy mieć za Królową niechce.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 28. Stycznia.

Mówią o nowéy pożyczce 60 milionów Realów, którą Pan Arrieta ma zaciągnąć z obowiązkiem umorzenia iéy w przeciągu 10 lat z Król. skarbu wyspy Kuba.

Zwłoki Pana Medici, Ministra Neapolitańskiego, stósownie do iego życzenia, zostaną nabalzamowane i do Neapolu zawiezione; miał on 73 lat i umarł bez testamentu.

Hrabia Espanna bawi ciągle w Madrycie, zdaie się, iż może będzie Ministrem woyny.

Po nieiakiéy odwilży nastały znowu mrozy i śniegi, tak iż poczty z Portugalii i Francyi nienadeszły.

(Dwa Dodatki.)

DODATEK PIERWSZY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 15.
(Z dnia 20. Lutego 1830.)

Z nad granicy hiszpańskiéy, dn. 29. Stycznia.

Po pierwszém spadnieniu śniegu, 17 ludzi z doliny Erro w trzech dniach ubiło 38 dzików. Głębokie śniegi wypłaszaią zwyczaynie z gór i lasów mnóstwo dzikich zwierząt na doliny, gdzie łatwiéy żér znayduią. Wtedy czynią na dziki polowanie, szczególniéy gdy śnieg dopiero 3 stop iest głęboki. Strzelcy zbieraią się w liczbie 20 — 30 osób i tropią zwierza. Biorą z sobą wielkie kondle, żywność i t. p., ale zwyczaynie iednę tylko sztukę broni dla całego towarzystwa. Skoro tylko odyńca spostrzegą, spuszczaią nań kilku psów, resztę zaś trzymaią na pogotowiu. Kiedy niekiedy spuszczaią resztę psów, które znużonego długą obroną odyńca naostatek pokonywaią. W téy chwili przybliża się ieden z strzelców z tyłu, podcina kordylasem nogi zwierza, a wystrzał z flinty w głowę dokonywa reszty.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 21. Stycznia.

Xiężniczka Marya wciąż chorowita, zdaie się mieć bardzo osłabione piersi, tak iż lekarze boią się, ażeby na suchoty nie zapadła.

Nawet mnich Macedo przyznaie w 25tym numerze swoiego „oszyndowanego zwierza", iż Portugalia, od czasu uzurpacyi Don Miguela, na naywiększą wystawiona iest nędzę.

W Maderze do tak wysokiego stopnia doszło zniechęcenie żołnierzy, obywateli i włościan, iż Gubernator usilnie prosił, aby mu przysłano przychylnieysze woysko na załogę.

Pismo peryodyczne wydawane przez Mnicha nazwiskiem Bernardin pod tytułem: „Obrońca Jezuitów" mówi w pierwszym Numerze: „Niespodziane przybycie sześciu Xięży i dwóch layków z towarzystwa Jezusowego do naszéy stolicy, iest widocznem dziełem Opatrzności Boskiéy na postrach Konstytucyonistów i Wolno-Mularzy.

Rozmaite wiadomości.

Pan Franciszek Sal. Dmochowski w Warszawie, wydawszy iuż dzieła Kniaźnina i Zabłockiego, składaiące pierwsze 12 tomów Wyboru Pisarzów Polskich, ogłosił teraz prenumeratę na drugie 12 tomów tegoż Wyboru, w czterech oddziałach po trzy tomy, które obeymować maią: Życia Sławnych Polaków, podług wydania Mostowskiego, i o ile obiętość dozwoli, pisma Miaskowskiego i Grochowskiego, naycelnieyszych poetów z wieku Zygmuntów po Janie Kochanowskim. Cena prenumeraty iest zł. 30 za tomów 12, które albo częściowo po zł. $7\frac{1}{2}$ za każdy oddział, albo razem złożyć można. (W Poznaniu przyimuią prenumeratę PP. Munk i Reyzner). Druk tych 12 tomów przyrzeka wydawca ukończyć w ciągu r. 1829. i 1830.

Dany w Frankforcie n. M. na korzyść ubogich koncert, do którego się Pan Paganini talentem swoim przyłożył, przyniósł 1300 Złotych niemieckich.

Znany z czasów napoleońskich Generał Vandamme, znayduie się teraz w Cassel i wiele dobrego świadczy ubogim.

Podług Korrespondenta Norymbergskiego miały się w rozmaitych okolicach Grecyi utworzyć towarzystwa, których celem iest

podawać petycye Kongressowi narodowemu z protestacyami przeciw wszelkiéy propozycyi, zmierzaiącéy do narzucenia narodowi obcego Monarchy lub iakiéybądź formy rządu, któraby nie była owocem doyrzałéy i dobrze rozważonéy narady Reprezentantów ludu.

Wzmianka o romantyczności iako odpowiedź na zarzuty Gońca krakowsk. (Nr. 12. Gazety poznańskiéy).

Jmć Pan Goniec krakowski *) z d. 2. m. b. ubiegaiąc się za rozmaitością, iaka zwykle pismo peryodyczne znamienować i zalecać powinna, wspomniał także o pismach publicznych warszawskich, że co raz mocniéy zaczynaią napełniać się kłótniami romantycznemi, które iuż za granicą, a mianowicie we Francyi, od dawnego czasu ucichły. Lubo pism wspomnianych nie czytałem, przyiemnie mi iest znaleść powód sczęśliwy, że mogę uwagami moiemi poprzeć zdanie tych, którzy za romantyczności obstaią duchem. — Gdyby autor z powołania o przedmiocie tak ważnym rosprawiał, sądziłbym za rzecz słuszną, obszernieyszą rosprawą na iego odpowiedzieć zarzuty, ale że to są uwagi ulotne, nic nie nauczaiące i dla tego z duchem romantyczności nie zgodne, postanowiłem w krótkości, ieżeli iuż autora nie przekonać, przynaymniéy ostróżnieyszym go na przyszłość w sądzeniu uczynić. Potępia romantyczność, nie wszedłszy w iéy ducha; karci warszawskie pisma, nie wykazuiąc dostatecznych powodów, iakieby go w oczach publiczności usprawiedliwić mogły, dla tego osnowa cała iest bez związku, związek ieżeliby iakowy znaleść można, bez naturalności, naturalność zresztą bez wdzięku.

Walka literatów o romantyczność, zakłóciła wszystkie prawie narody; sam iuż wyraz będąc dla wielu nowością, częstokroć większego niezrozumienia stawał się przyczyną, cóż dopiero istota rzeczy wymagaiąca głębszego badania sprawiać nie musiała na umysłach tych: których nowość odstrasza, a zastarzałe więżą przepisy? Większe więc zakłócenie powstało właśnie w tym czasie, gdy każdy tryumfuiące przypisywał sobie zwycięstwo.

Została się romantyczność u wielu postrachem, uwidzeniem, szaleństwem; słabszych odstraszała niebezpieczna nauka, zagorzałych ślepa iątrzyła nienawiść, mało zostało się bezstronnych, aby iéy słuszną sprawiedliwość wymierzyło. Szczupłe ostatnich grono, tém się zalecało szczególniéy, że nim przedmiot iakiżkolwiek potępi, wprzód go stara się gruntownie poznać i z rozwagą osądzić. Tego się domagała romantyczność, dla bezstronnych umiała odkryć swoie tayniki, wyświecić zasady, prawdą przekonać. Znalazłszy obrońców, musiała w przekonywaiące obfitować dowody, a gdy się zwolenników liczba pomnaża, wnosić témsamém należy, że kierunek przez romantyczność odkryty, musi bydź nie tylko dla poezyi bardziéy sprzyiaiący, ale nadto i dla samych twórców łatwieyszy i więcéy swobodny.

Romantyczność pochodzi od hiszpanskiego wyrazu *romanze*, co znaczy wyraz naturalny

---

*) Umieściwszy w Nrze 12. gazety tuteyszéy z Gońca Krakowskiego artykuł przeciw romantykom, poczytuiemy sobie, a zwłaszcza dla uniknienia zarzutu stronnictwa, tém bardziéy za powinność, umieścić w niéy to, co w Poznaniu za romantykami napisano. *Zostawiaiąc* czytaiącéy publiczności sąd o iedném i o drugiém, winniśmy tu nadmienić, iż artykuł, przeciw któremu Pan S. broń podniósł, nadesłany był Gońcowi Krakowskiemu do umieszczenia, co też w Gazecie Poznańskiéy wyraźnie powiedziano, a zatém Pan S. nie powinien powstawać przeciw Gońcowi Krakowskiemu, lecz przeciw autorowi artykułu, który się stał przedmiotem sporu między romantykiem Poznańskim, a antiromantykiem Krakowskim. Bez téy uwagi nie moglibyśmy drukować artykułu Pana S., bo inaczéy, według naturalnego rzeczy porządku, Goniec Krakowski miałby słuszną pryczynę, wypowiedzieć woynę Gazecie Poznańskiéy, która nie chce się wdawać w żadne szermierstwa dziennikarskie, chyba będąc wyraźnie zaczepioną. Wszakże i Kuryer Polski — iakeśmy onegday w iednéy z tuteyszych cukierni z niego wyczytali, — w wykazie nauk, które przynoszą sławę i chleb, chleb bez sławy, sławę bez chleba, umieścił polemikę dziennikarską iako nie przynoszącą ani chleba ani sławy. P. R.

duszy, czyli inaczéy uczucie. Jestto więc poezya uczucia, która nam przeszłość spłynioną do życia sprowadza; wyraz natchnionéy duszy, iaki się w harmonii, w względzie do ideałów; w miłości, w względzie do ulubionego przedmiotu; w pięknie, w względzie do wypracowania obiawia. Zbogaceni dziełami doyrzalszego namysłu, inny przez to samo dla nowoczesnéy poezyi znaleźliśmy kierunek, iest on stanowiskiem nowoczesnych zwyczaiów i rosnącéy oświaty; młodością przeżytą nowoczesnych narodów, stąd też o tyle nam iest właściwszy, o ile się w nim nasza wiara, swobody, narodowość, charaktery i wszystko, co nowszą w dzieiach świata epokę stanowi, maluie. W tym to świecie, w tém drogiém zbiegłych pamiątek wspomnieniu, każdy z genijuszów sił własnych doświadczać powinien, gdyż iestto prawdziwe a dotąd niewyczerpane *mythos*, iakie przy swobodności fantazyi, może bydź i bydź powinno zawodem oryginalnym poety.

Jeżeli Goniec krakowski wspomniał o klassykach na przeciw romantykom, to podział ten wcale naturze nieodpowiada rzeczy, że iest nadużyciem niezgadzaiącém się z prawdą, a nadewszystko duchowi starożytności i nowoczesności przeciwném. Można poezyą i sztukę wyzwoloną starożytnych za plastyczną uważać, nowoczesną więcéy za malowniczą (*pittoresque*), ale podział na klassyczną i romantyczną poezyą, dla tego nie iest właściwy, że i nowoczesna, ieżeli iest co do języka, stylu, wyboru przenośni, smaku i wszystkiego co ukończenie wzorowe stanowi, poprawną, klassyczną bydź może.

Obstaiąc za romantycznością z tego stanowiska uważaną, przekonać się nie mogę, aby to było dziecinstwem niedogotowanych umysłów godném, gdy się z romantyczności obeznawaią duchem; wszakże przypuścić trudno, aby ten z uprzedzeniem i szałem miał walczyć, lub się zdrowego smaku i rozsądku wyrzekać, kto z wzrostem postępuie oświaty, raczéy tego obwinić więcéy potrzeba, kto w zastarzałych gnuśnieie przesądach i lepszą nie zbogaca się nauką. Widząc ścieraiące się zdania we względzie klassyczności i romantyczności, spostrzegaiąc nienawistne zamachy na tych, którzy za ostatniéy obstawaią wartością, domyślaiąc się przycinków, iakie z igrasszek dowcipu na romantycznych poetów spływaią, wnosić mi należy, że i stronnicy romantyczności na podobne przegryzki bydź nieczułemi nie mogą i częstokroć opuszczaią kierunek właściwego przedmiotu, bardziéy się zoilowskiém zaprzątaiąc szermierstwem. Czy oni natenczas pogardzaią rozumem, tego przypuścić nie można, że romantyczność tak uwłaczaiących ofiar niepotrzebowała i niepotrzebuie. Jeźli zaś w nich uprzedzenie, zawistną niechęć, napuszaiącą się próżność znayduiemy, potępiaymy indywidualną ich niedołężność, nieoskarzaiąc przedmiotu, który nad podobne słabości iest wyższy. Ale czy nazywaiąc ich Maratem lub Kannibalami, ostudzimy w nich ten zapał niewczesny, iaki zwykle naukom szkodzi i zepsucie smaku za sobą pociąga, nad tém niech Goniec krakowski pomyśli.

Romantykiem w czystém znaczeniu wyrazu, możnaby nazwać Bürgera, Schillera, Goethego, Mickiewicza i wielu innych. Poezya ich opływaiąc w piękności, iakie twórcze natchnienie, smak ukształcony, porównania trafne, przenośnie szczęśliwie użyte, język bogaty okazuią, nie tylko iest swobodnéy genijalności przymiotem, ale nadto nowoczesnéy epoki naypięknieyszym zaszczytem. Obstawaiąc więc za tą swobodnością ducha, otrząsaiąc się z prawideł Francuzów tłumiących bardziéy, iak zasilaiących genijalność, nie potrzeba drogą nieprzyzwoitéy pusczać się zagorzałości, ale raczéy do téy zastósować natury, iaka się rzeczywiście w romantyczności obiawia. Krytyka rozsądna, choć iest trucizną, iak się Algarotti wyraża, iest przecież trucizną uzdrawiaiącą, stąd też nie naśladuymy sposobu krytykowania obcych, ale bez żółci i uprzedzenia, obstawaymy za rzeczą, nie naruszaiąc osobistości i literata powagi.

Wspomina Goniec krakowski, że we wszystkich tych rosprawach broniących romantyczność, będą z czasem w korzennych sklepach roskoszowały śledzie, pieprz i cynamon, a porządek właściwy rzeczom iak szedł tak póydzie swą drogą. Podobny bankiet dla wspomnianych przedmiotów, iuż nie raz

sprawiły i innego gatunku pisma, lecz u nas mniéy się nad wydarzeniem tém dziwią, że to iest zmienność światowa, częstokroć przypadek, a prawie zawsze ubieganie się za nowością, dla któréy wiele płodów ostać się czasowi nie może.

Prawda zresztą, że genijusz prawdziwy zostanie się zawsze przy swéy wielkości czy on balladę o upiorach, czy tragedyą na wzór Kornela ułoży i to iest rzeczą niezawodną, że skoro poezya takiego wieszcza zasłuży sobie na cechę wzorowości, témsamém klassyczną będzie, lecz do czegóż pisarzów za romantycznością obstawaiących nazywać menażeryą małp i rzezańców romantycznych? po co obrażać w zaciszu pracuiącego rodaka, który z oświatą postępuie wieku? zaiste! Goniec krakowski, nie tylko że przystoyną delikatność dotyka, ale nadto brutalném postępowaniem zasługuie, aby go w niewłaściwie nazwanéy menażeryi rzezańców za karę umieścić.

Zasilać się raczéy wzaiemnie powinniśmy, a to, co osobistość narusza, co zgryźliwych przycinków wytłacza piętno, co wewnętrznych waśni podniecaćby mogło zarzewie, z polskiego literata pióra, niech raczéy będzie na wieki zatartém. *S.*

Rozbóynicy morscy.

Sąd kryminalny w Kadyxie skazał (iak wiadomo) na śmierć kilku rozbóyników morskich, których sprawa toczyła się iuż od 8. miesięcy. Zbrodniarze ci zacząwszy w r. 1827. swoie wyprawy na barce popełnili niesłychane okrucieństwa. Opanowali bryg portugalski, którego całą osadę, wyiąwszy kapitana, w pień wycięli. Kapitan przyiął ich żądanie obięcia dowództwa i użył do tego celu papierów okrętowych. Przybiiali oni do różnych portów Europy i Ziednoczonych Stanów północnéy Ameryki, iuż to aby się w żywność zaopatrzyć, iuż aby sprzedać złupione rzeczy. Pierwszym statkiem, który miał nieszczęście wpaść w ich ręce, był statek pocztowy płynący z Kadyxu do Hawanny. Wycięto osadę, a statek spalono. Ten sam los spotkał wkrótce okręt kupiecki z Kadyxu. Od tego czasu coraz z większą pomyślnością udawały im się łupiestwa. Naostatek zabrali okręt angielski z Indyi wracaiący. Prócz osady znaydowali się na nim znakomici podróżni, a między tymi kilka kobiet. Rozbóynicy zabrawszy złoto, srebro i kleynoty i zaspokoiwszy swoie zwierzęce chucie, zamknęli kobiety w izbie maytków, a mężczyzn w przedział między pokładem, przewiercieli okręt i oddalili się. Kobietom udało się wyiść z więzienia i uwolnić mężczyzn. Mężczyzni za pomocą pomp odkryli dziury, zatknęli takowe i bez żywności przybyli do naybliższego portu. Po téy wyprawie zbogacili się rozbóynicy znacznie i postanowili podzielić się zdobyczą. W tym celu dopuścili rozbić się statkowi w bliskości portu St. Maria. Tak doskonale rzeczy urządzili, że statek nie był iuż do żeglugi zdatnym. Upoważnili Kapitana do sprzedania go. Czterech złoczyńców, to iest 3 Portugalczyków i ieden Hiszpan galicyiski zniknęli zaraz po podziele, reszta przybyła do Kadyxu. Z trzech rzeczy padało na nich podeyrzenie. Naprzód, że rozbicie nastąpiło w czasie piękném pogody i nad brzegami nie maiącemi żadnych skał; powtóre, że okręt sprzedano za $\frac{1}{4}$ część wartości; potrzecie, że niektórzy ubrali się w suknie zamordowanych osób. Pociągniono niektórych z nich do śledztwa. Zeznania ich niezgadzały się z sobą. Schwytano ich wszystkich, prócz trzech Portugalczyków. Było wszystkich piętnastu, wraz z dwoma niewolnikami murzynami, których z angielskiego okrętu do usługi swoiéy wzięli. Jedenastu skazano na śmierć, dwóch na wieczne więzienie; iednego z murzynów skazano na galery, drugiego uwolniono i oddano angielskiemu Konsulowi.

(DODATEK DRUGI.)

Dodatek drugi do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nr. 15.

(Z dnia 20. Lutego 1830.)

Łaźnie rossyiskie.

Bez łaźni nie może się żaden Rossyanin obeyść; raz przynaymniéy kąpie się w tydzień; wszyscy iednak przekładaią gorące nad zimne łaźnie. Jeźli który czuie niestrawność iaką w żołądku, wypiia kieliszek lub dwa wódki, połyka nieco prochu, żuie tytuń i idzie do łaźni. Łaźnie takowe znayduią się w wielu domach, przynaymniéy każda wieś ma ich dwie lub trzy. Tak zaś są urządzone, że do wysokiego stopnia mogą być ogrzane. Gdzie położenie mieysca pozwala, zakładaią ie nad brzegami rzek, ażeby po parnéy kąpieli ochłodzić się zaraz można w rzecznéy wodzie. W tych łaźniach nie tylko myią się i trą całe ciało świeżemi lub suchemi miotełkami, ale nadto oczyszczaią swoie suknie i bieliznę z przykrych gości, których na ogień zmiataią, albo też wieszaiąc rzeczy przy rozpalonym piecu, biedne te zwierzątka życia tym sposobem pozbawiaią. Wielu wybiega nago z gorącéy łaźni, wskakuie w rzekę, albo tacza się po śniegu, poczém wraca znowu do gorącéy izby i powtarza tę przemianę aż do sytości. Hazardowna ta kuracya — iak wiele osób zapewnia — wzbudzać ma iakieś przyiemne uczucia. Mężatki i dziewczęta w niższych stanach naśladuią w téy mierze zupełnie mężczyzn i niewstydzą się bynaymniéy swéy nagości. Znakomitsi i maiętni Rossyanie w całym kraiu maią po wieyskich domach swoich łaźnie i z tą samą iak gmin namiętnością używaią kąpieli. Łaźnie ich są obszerne i wygodne, a niekiedy nawet pełne przepychu. Słusznie siły, wytrwałość i hart Rossyanina przypisuią temu przyzwyczaieniu nagłego zmieniania naywiększego gorąca łaźni parowéy na nayostrzeysze zimno.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek sukcessorów niegdy Jerzego Bogumiła Bellmana, wzywamy wszystkich tych, którzy iako właściciele, cessyonaryusze z zastawu lub innego iakiego źródła roszczą pretensye do instrumentu hipotecznego wystawionego przez Jerzego Bogumiła i Ewy Rozyny z Obstów małżonków Bellmanów starozakonnemu Lewkowi Brachnisch Stahl względem summy 1200 tal., wypisanéy w xiędze hipotecznéy gruntu pod Nr. 26 na przedmieściu S. Marcina w Poznaniu położonego, ex decreto z dnia 16. Maia 1807. r., który instrument właścicielom zginął, aby się na terminie

dnia 20. Marca 1830.

zrana o godzinie 10. przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Naumann, w izbie instrukcyinéy sądu naszego wyznaczonym osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników, na których K. K. Sprawiedliwości Boy Ogrodowicz i Spiess propouuiemy, stawili i pretensye swe udowodnili. Niestawaiący spodziewać się mogą, iż z pretensyami swemi do wspomnionéy summy prekludowani zostaną, i wieczne milczenie nakazane, oraz amortyzacya i wymazanie téyże summy zadekretowanemi zostaną.

Poznań, dnia 16. Listopada 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek Franciszki z Golińskich owdowiałéy Wilczyńskiéy obwieszcza się publicznie obligacya hypoteczna dla téyże przez JW. Jozefa Hrabię Sokolnickiego coram Notario et testibus w Poznaniu pod dniem 1. Listopada 1822. roku na summę 12,666 Tal. 20. sgr. zeznana, oraz i wykaz hypoteczny rekognicyiny przez Król. Kommissyą hypoteczną w Poznaniu w dniu 18. Kwietnia 1823. r. względem nastąpionéy intabulacyi téyże summy na dobrach Szlacheckich Jarogniewicach w Powiecie Kościańskim położonych udzielony, które doku-

menta według podania zaginęły, i zapozywaią się ninieyszém wszyscy, którzyby do wyżéy wspomnionego długu i wystawionego nań dokumentu mieli iakieżkolwiek prawa iako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub innym sposobem, ażeby się w terminie na

dzień 9. Czerwca r. b.

o godzinie 9téy przed Delegowanym Wnym Molkow Sędzią Ziemiańskim w naszém pomieszkaniu sądowém wyznaczonym osobiście lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników stawili i pretensye swoie użasadnili, w razie zaś przeciwnym spodziewali się, że prekluzya wszystkich niewiadomych i niezgłaszaiących się pretendentów do wspomnionéy obligacyi i wykazu rekognicyinego, niemniéy amortyzacya tychże dokumentów wyrzeczoną zostanie.

Wschowa, dnia 4. Lutego 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE

Jako dodatek do Patentu subhastacyinego w dniu 25. Czerwca 1829 r., względem publicznéy koniecznéy sprzedaży w Powiecie Wschowskim położonéy maiętności Leszczyńskiéy wydanego, podaiemy do wiadomości publicznéy, że niedokładności iakieby przy taxie zayść mogły, nie w przeciągu czterech tygodni przed ostatnim terminem, lecz aż do czasu czterech tygodni przed ostatnim terminem doniesione być winny, albowiem na takowe w ostatnich czterech tygodniach przed terminem, t. i. od 17. Maia do 14. Czerwca r. b., uczynione doniesienia wzgląd mianym być nie może.

Wschowa dnia 4. Lutego 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Dyrekcya Kasyna ma zaszczyt donieść szanownym członkom zamieyscowym, iż

we wtorek dnia 23. Lutego r. b.

thé dansant w mieyscu zwyczayném dany będzie. Zacznie się o godzinie 7.

Poznań, dnia 20. Lutego 1830.

Łaźnie parowe i tuszowania są od dnia 15. b. m. otwarte.

Poznań, dnia 16. Lutego 1830.

Dr. Jagielski.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 16. Lutego 1830.	Papierami	Gotowizną
Obligi długu państwa . .	po $100\frac{3}{8}$	po $100\frac{1}{2}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	$101\frac{1}{2}$	101
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	102
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{1}{2}$	—
Szląskie	—	$106\frac{3}{4}$

Poznań, dnia 19. Lutego 1830.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{1}{8}$	4